

Zabiegi bariatryczne w płockim szpitalu przynoszą efekty. Pacjenci tracą kilogramy. Placówka chce się rozwijać

– Gdybym miał poddać się zabiegowi drugi raz nie zawahałabym się nawet przez jedną sekundę – mówi pan Łukasz, pacjent, który po założeniu balonu wewnątrzżołądkowego schudł prawie 30 kg. Płocczanin na dowód tego, że schudł bez większych wyrzeczeń, pokazuje zdjęcia, jak wyglądał przed zabiegiem. Faktycznie, różnica jest ogromna.

Siedzimy na szpitalnym łóżku. Obydwoje czekamy na zabieg usunięcia balonu, który pół roku temu założono nam w Oddziale Chirurgii i Onkologii w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Marcina Kacprzaka w Płocku. Wspominamy czas, od zabiegu włożenia balonu bariatrycznego do teraz. – Stosowałem się do zaleceń, które otrzymałem – tłumaczy. – Nie stosowałem żadnej diety, bo organizm i tak odrzucał wszystko, co zjadłem ponad – uśmiecha się. – No ja na przykład bardzo wymiotowałam – wchodzi mu w słowo. – No ja też. I apetyt zniknął – mówi płocczanin. Dochodzimy do wniosku, że to były jedynie trudne początki.

Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień, było coraz lepiej. W panu Łukaszu i we mnie, wykształciło się coś, co można nazwać “czerwoną lampką” na jedzenie. – Spokojnie mogłam zjeść dwa kawałki czekolady, ale jak już zjadłam trzeci, miałam mdłości. Następnym razem już zjadałam tylko jedną cząstkę, żeby uniknąć nieprzyjemnego uczucia – opowiadam swoje doświadczenie. Pan Łukasz z kolei za przykład podał pizzę. – Mogłem swobodnie zjeść jeden kawałek, jak już

zjadałem drugi, zaliczałem wymioty. Moje chłopaki [pan Łukasz ma dwóch synów – przyp. red.] śmiali się ze mnie, że miska będzie potrzeba – wspomina. Mamy zatem bardzo podobne doświadczenia.

Po miesiącu od zabiegu założenia balonu bariatrycznego już wiedzieliśmy, ile i czego możemy zjeść lub wypić. Potem było coraz lepiej. Waga spadała i to działało, jako ogromna motywacja. – Mnie najbardziej cieszyło to, że w końcu pobiegam z moimi chłopakami za piłką. Uwielbiam w nią grać, to jedna z moich pasji – tłumaczy. – No i w końcu wszystkie ubrania są na mnie za duże – nie ukrywa zadowolenia. Pan Łukasz schudł prawie 30 kg, ja 17. – Mnie cieszy to, że czuję się o wiele lepiej psychicznie i fizycznie – ciśnienie krwi znacznie spadło, cukier w mojej krwi nie szaleje. No i bez problemu “wchodzę” w moje ulubione dzinsy.

Obydwoje jednak martwimy się, co będzie dalej. Rodzi się w nas mnóstwo pytań. Czy apetyt nie urośnie, czy wystarczą nawyki żywieniowe, które nabyliśmy przez te pół roku, czy może poddać się innemu zabiegowi? Podczas rozmowy dochodzimy do wniosku, że bez problemu poddaliśmy się innemu zabiegowi bariatrycznemu, aby już nigdy nie przytyć i nie wrócić do wagi sprzed zabiegu. Pan Łukasz ważył 140 kg, ja 90. Jesteśmy pełni nadziei, że te stracone kilogramy nie powrócą. Zawiodły nas diety, a balon okazał się zbawienny.

Szpital stawia na rozwój

W lipcu ubiegłego roku, na naszych łamach ukazał się artykuł, w którym pisaliśmy – “Chociaż metoda jest już dobrze znana i stosowana w Polsce, to jednak w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Marcina Kacprzaka w Płocku będzie wykonana po raz pierwszy na początku sierpnia tego roku. Jest to ogromny postęp, który otwiera pierwsze drzwi do rozwoju Bariatrii w naszym mieście. Co niewątpliwie z kolei jest szansą na wyzdrowienie dla setek mieszkańców Płocka i powiatu płockiego, którzy cierpią na nadwagę czy

otyłość.”

Od tamtego czasu w płockim szpitalu w Oddziale Chirurgii II i Onkologii kierowanym przez Przemysława Galbfacha wykonano 30 zabiegów założenia balonu bariatrycznego. Zabieg cieszy się dużym zainteresowaniem. W większości do oddziału zgłaszają się kobiety, które poprzez utratę wagi chcą poprawić swój stan zdrowia. – W tej chwili termin oczekiwania na zabieg to 4-6 tyg – mówi nam Łukasz Murlikiewicz, chirurg z płockiego szpitala.

Czy zdaniem lekarza wprowadzenie takich zabiegów w placówce było dobrym pomysłem? – Bardzo dobry pomysł – odpowiada bez zastanowienia. – Jedna osoba poprosiła o wcześniejsze wyjęcie – dodaje. Doktor Murlikiewicz tłumaczy, że utrata masy ciała stwierdzona u płockich pacjentów to od 10 do 27 kg. – Wszyscy pacjenci, poza jedną wyżej wymienioną osobą, po wyjęciu balonu twierdzą, że to była dobra decyzja i nie żałują. Chirurg twierdzi również, że są możliwości wykonywania większej ilości zabiegów, ale nie ma takiej potrzeby. – Pacjenci z naszego regionu na bieżąco mają zakładane balony, a pracownia zajmuje się też innymi procedurami – głównie onkologicznymi – i nie można wszystkich sił i środków kierować na Bariatrię – wyjaśnia.

Doktor Murlikiewicz, tłumaczy, że około 20 proc. pacjentów zgłaszających się do oddziału jest dyskwalifikowanych. – Najczęściej ze względu na schorzenia przewodu pokarmowego. Dyskwalifikujące z procedury założenia balonu są również obciążenia kardiologiczne – wymienia. – A część chorych rezygnuje ze względów psychologicznych – po dokładnym wyjaśnieniu procedury założenia balonu i przebiegu leczenia.

Póki co płoccy chirurdzy wykonują w oddziale zabieg założenia balonu bariatrycznego w ramach leczenia i walki z otyłością. Czy jest możliwość rozszerzenia gamy zabiegów bariatrycznych? – dopytujemy o to Przemysława Galbfacha,

ordynatora oddziału. – Sytuacja jest bardzo złożona. Brakuje przede wszystkim czasu, lekarzy i pieniędzy – wymienia główne bolączki. Wyjaśnia, że zabiegi bariatryczne pod względem chirurgicznym nie są zbyt skomplikowane. Szpital posiada również sprzęt do tego typu zabiegów. Jednak – co podkreśla chirurg – zabiegi obciążają pacjentów. – Taki chory potrzebuje opieki okołozabiegowej i tu wchodzi w grę czas, którego nam brakuje – wyjaśnia.

Galbfach tłumaczy, że przy tego typu zabiegach musiałaby powstać przychodnia przyszpitalna, w której należy zatrudnić szereg specjalistów m.in. endokrynologa, psychologa czy dietetyka. – Wszyscy wiemy, jaka jest dziś sytuacja w służbie zdrowia. Lekarze nie chcą pracować w szpitalach, bo zbyt mało zarabiają, a odpowiedzialność za pacjentów jest ogromna – mówi.

Temat rozwoju Bariatrii w Płocku ordynator oddziału chirurgii widzi jako otwarty. – Dzisiaj się nie da – stwierdza. – Mam jednak nadzieję, że to wszystko wróci do względnego ładu. Jeżeli tylko pojawi się taka możliwość i będzie to bezpieczne dla pacjentów, to na pewno będziemy się rozwijać.

Czytaj także: [W szpitalu na Winiarach ruszają zabiegi bariatryczne. To dobra wiadomość dla otyłych](#)

Fot. Pixabay/Dziennik Płocki.